

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/91222,Zanim-powstala-Armia-Krajowa-Zaskakujace-poczatki-polskiej-konspiracji-wojskowej.html>



Marszałek Edward Śmigły-Rydz podczas zwiedzania wystawy polskiego malarstwa batalistycznego w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie ogląda obraz Józefa Brandta, 17 czerwca 1939 r. Fot. ze zb. NAC

ARTYKUŁ

Zanim powstała Armia Krajowa. Zaskakujące początki polskiej konspiracji wojskowej II wojny światowej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ADAM STEFAN LEWANDOWSKI 14.04.2022

„Cóż to za przywódca konspiracji, który rozpoczyna swe pierwsze kroki od

tego, że upija się prawie do nieprzytomności” – skomentował w swej książce *Kwatera 139. Opowieść o marszałku Rydzu-Śmigłym* moment przekazania rozkazu o utworzeniu podziemnej armii Cezary Leżeński. Kto miał się upić i dlaczego?

Jeszcze w drugiej połowie lat trzydziestych przy aprobachie Głównego Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Spraw Zagranicznych powołany został w Warszawie zespół oficerów słynnej „dwójki” (Oddział II SG WP) i urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy utworzyli Komitet Siedmiu (K-7) z zadaniami dywersyjno-wywiadowczymi w sąsiednich krajach (w tym wypadku głównie Czechosłowacja). Ośrodkiem kierował Wiktor Tomir-Drymmer. Podobną inicjatywą, wymierzoną w niemieckiego wroga, było powołanie związku „Grunwald”. Z ramienia Sztabu Głównego organizatorem siatki dywersyjnej był mjr dypl. Edmund Galinat.

Plany Marszałka

To na podstawie tych dwóch organizmów marszałek Edward Śmigły-Rydz planował zbudować podziemne struktury o charakterze wojskowym, oparte głównie na młodzieży. W tym celu 16 września 1939 r. w Kołomyi wydał mjr. Galinatowi polecenie:

„Za kilka dni spłyną wojska na przedmoście [A.S.L. – rumuńskie]. Wnętrze kraju opustoszeje wojennie. Wróci pan do tego wnętrza, przystąpi do organizowania POW w moim imieniu i stanie na jej czele”

– pada w rozmowie Galinata z Marszałkiem. Wymianę zdań słyszał płk dypl. Józef Jaklicz.

Chwilę wcześniej, przy rozmowie mjr. Galinata z Marszałkiem obecny był Stanisław Kopański, oficer Oddziału III SG WP, który usłyszał jak Naczelny Wódz wyraża wolę wysłania Galinata do okupowanej już części kraju samolotem. I rzeczywiście – major uda się do Polski drogą powietrzną, ale już bezpośrednio do walczącej Warszawy, z rozkazem do dowódcy obrony stolicy gen. Juliusza Rómmla.



Marszałek Edward Rydz-Śmigły wręczający sztandar komendantowi Związku Młodej Polski majorowi Edmundowi Galiantowi podczas zlotu młodzieży wiejskiej w Warszawie, 14 sierpnia 1938 r. Fot. ze zb. NAC



Odprawa działaczy środowiska wiejskiego Związku Młodej Polski w Warszawie. Przemawia komendant Związku Młodej Polski major Edmund Galiant. Widoczny m.in. kierownik młodzieżówki powiatu warszawskiego OZN Związku Młodej Polski Zbigniew Bończa-Gawski (siedzi, w okularach, 5 marca 1939 r. Fot. ze zb. NAC

Wykonać rozkaz

Wykonanie rozkazu nie było łatwe. Okazało się, że w tym okresie szef sztabu dowódcy lotnictwa nie ma do dyspozycji żadnego sprzętu. Wszystko i wszyscy kierowani są na Węgry i do Rumunii. Major postanawia, że spróbuje szczęścia w tym ostatnim kraju. Razem z uchodźcami przekracza Czeremosz i rozpoczyna poszukiwania odpowiedniego samolotu do wykonania misji. W Czerniowcach znajduje tymczasowe lotnisko samolotów internowanych, wśród których stały najnowocześniejsze bombowce w Europie – słynne PZL 37 „Łoś”. Tych jednak ruszyć nie można było. Podlegały bowiem internowaniu.

Major Galinat dowiadyuje się, że na bukaresztańskim lotnisku znajduje się prototyp polskiego lekkiego bombowca PZL 46 „Sum”, który nie podlega internowaniu. Pilot Stanisław Riess ma swobodny dostęp do maszyny, ponieważ strona rumuńska liczy na seryjną produkcję swoich, wzorowanych na konstrukcji polskiej. Riess, poinformowany przez Galinata o sprawie, tankuje „Sumę” i 26 września o godz. 14.30 samolot startuje pod pozorem prezentacji przed obserwatorami z Rumunii. Ci z wściekłością wpatrują się w niebo, na którym już widać tylko odlatujący w stronę Polski czarny punkt.



**Załogi samolotów PZL-37 "Łoś" z
210 Dywizjonu Bombowego przy
maszynach, 1939 r. Fot. ze zb.**

NAC

Spotkanie

Załogę samolotu stanowią wspomniany już Stanisław Riess, Władysław Urbanowicz oraz Władysław Hackiewicz (prof. Wiesław Wysocki w książce *Cień Zawiszy* podaje inny skład – zamiast Hackiewicza miał lecieć W. Frąckiewicz. Jeszcze inaczej podaje Helena Szoldarska – w tym miejscu miał siedzieć inż. Więckowski). Wysłannikowi marszałka Śmigłego przypadło miejsce w... luku bombowym! Lot trwał pięć godzin. Warunki były co najmniej niełatwe. Turbulencje były główną atrakcją wyprawy, szczególnie dla majora. Z daleka było widać płonącą i heroicznie broniącą się stolicę. 26 września „Sum” wylądował na terenie byłego mokotowskiego toru wyścigowego pod ostrzałem wroga (według prof. Wysockiego 27 września między godz. 17 a 18).

Tego samego dnia wieczorem, po rozmowach kapitulacyjnych, gen. Rómmel ucieszył się na wieść o wylądowaniu polskiego samolotu. Liczył na dobre wieści od długo oczekiwanego i tajemniczego przybysza. W sztabie pojawił się po trzech godzinach od chwili lądowania i – według Cezarego Leżeńskiego – ku zaskoczeniu wszystkich ledwo trzymał się na nogach. Rómmel – ze starannie ukrywaną wściekłością – pytał gościa, z jakim rozkazem przyleciał. Ten wskazał na miejsce pod mundurem, gdzie ukryty był tajny rozkaz polecający utworzenie podziemnej organizacji niepodległościowej.

„Posyłam mjr. Galinata do Warszawy w celu zorganizowania podziemnej organizacji polskiej do walki z Niemcami. Obejmie on dowództwo i kierownictwo”

- napisał 17 września Marszałek.

Generał Rómmel wyznaczył jednak na dowódcę organizacji gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. W wyniku drobnego dochodzenia prawdy o „niedyspozycji” majora Galinata okazało się, że po wylądowaniu major źle się czuł – miejsce w luku bombowym i zła pogoda podczas lotu dały się we znaki. Dla podreperowania zdrowia jeden z żołnierzy zaproponował mu trochę wódki. Ten skorzystał, a że nic przez kilka godzin nie jadł, to musiało skończyć się takim, a nie innym stanem.



Gen. dyw. Juliusz Rómmel (drugi z lewej), minister spraw zagranicznych płk Józef Beck (drugi z prawej) oraz płk Leon Dunin-Wolski (pierwszy z prawej) udają się na nabożeństwo w kościele 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, 3 sierpnia 1939 r. Fot. ze zb. NAC

Mimo to mjr Galinat został przyjęty do organizacji. Nowy dowódca wysłał go do Francji, do gen. Władysława Sikorskiego jako swojego emisariusza. Tam otrzymał przydział do sztabu Naczelnego Wodza jako oficer łącznikowy.

Służba Zwycięstwu Polski

W tak nieoczekiwany sposób tworzył się załążek konspiracji wojskowej, czyli Służba Zwycięstwu Polski. Generał Tokarzewski pragnął w pełni podporządkować organizację tworzącemu się w Paryżu polskiemu rządowi. Jednak pod względem wojskowym SZP pozostała wierna rozkazom Naczelnego Wodza Śmigłego-Rydza. Środowiska opozycji przedwrześniowej, wyłączając endecję i Stronnictwo Ludowe, zaakceptowały

organizację.



**Stanowisko przeciwlotniczego
ckm wz. 30 w pobliżu Dworca
Wiedeńskiego w Warszawie,
wrzesień 1939 r.**

W październiku 1939 roku gen. Tokarzewski wysłał do Naczelnego Wodza cztery meldunki. Tylko jeden z nich był adresowany do Marszałka, do którego doszedł już po jego rezygnacji ze stanowiska. Ten wysłał meldunki do nowo mianowanego Naczelnego Wodza we Francji. To głównie ten fakt, a także legionowa przeszłość gen. Tokarzewskiego, zdecydowały o tym, że – mimo dobrego rozeznania w środowisku wojskowym komendanta SZP i dobrowolnego podporządkowaniu się Paryżowi – Władysław Sikorski postanowił zdławić, potencjalną według niego, krajową opozycję i powołać 13 listopada Związek Walki Zbrojnej, którą od tej pory kierował gen. Kazimierz Sosnkowski. Michał Karaszewicz-Tokarzewski został wysłany do Lwowa jako dowódca ZWZ na terenie okupacji sowieckiej, co mogło być odebrane jako wyrok (od 3 sierpnia 1936 roku był dowódcą Okręgu Korpusu Nr VI we Lwowie). Na szczęście – mimo aresztu przez NKWD – generał przeżył niewolę rosyjską.

* * *

Zdaję sobie sprawę, że powszechnie znany jest fakt, iż jeszcze podczas wrześniowych walk 1939 r. gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz powołał 27 września Służbę Zwycięstwu Polski w celu kontynuowania walki z niemieckim okupantem. Jednak trzeba pamiętać, że powstanie SZP zostało zainicjowane przez byłych legionistów Józefa Piłsudskiego, z samym marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem na czele. A to było jedną z głównych przyczyn rozwiązania organizacji przez gen. Władysława Sikorskiego, w jej zaś miejsce powołania Związku Walki Zbrojnej i później 14 lutego 1942 r. Armii Krajowej. Dodajmy też, że wielu działaczy ZWZ-AK, którzy byli związani z sanacją zostało z organizacji usuniętych. Doświadczeni konspiratorzy obozu piłsudczykowski nie zamierzali biernie przyglądać się dziejowym wypadkom i założyli swoje podmioty

polityczne, podporządkowane pod względem wojskowym właśnie Armii Krajowej.

COFNIJ SIĘ